

Zatrzymanie sprzętu to nie koniec

29 marca 2016

W Polsce co rusz dochodzi do zatrzymań sprzętu w związku z rzekomym udostępnianiem filmu. Większość mediów opisuje zatrzymania, a potem jest cisza. My próbujemy ustalać jakie są efekty zatrzymań i ciągle chcielibyśmy wiedzieć jak to jest z policjantami, którzy proponowali ugody przy zatrzymaniu sprzętu.

Prokuratury w różnych częściach kraju decydują o zabranii ludziom komputerów, bo ten lub inny posiadacz praw autorskich poskarżył się na udostępnianie filmu w sieci P2P. W marcu pisaliśmy o zatrzymaniach w Nowym Sączu, wcześniej były zatrzymania w okolicach Częstochowy, jeszcze wcześniej mnóstwo zatrzymań w Świdnicy. Wiemy też o zatrzymaniach w Tarnowie i w innych miastach.

Z naszych ustaleń wynika, że prokuratury decydujące o zatrzymaniach sprzętu nie sprawdzały wcześniej oprogramowania, którego użyto do namierzania piratów. Jest to nieco niepokojące.

Co więcej, przy niektórych zatrzymaniach policjanci proponowali zawieranie ugód z kancelariami reprezentującymi posiadaczy praw autorskich. Dodajmy do tego, że nie wszystkie prokuratury są skłonne do zatrzymywania sprzętu. Przykładowo prokuratura w Radomiu postanowiła tego nie robić. Akurat ta prokuratura rozumiała że adres IP to nie jest dowód naruszenia jednoznacznie wskazujący sprawcę.

MOŻNA MIEĆ PECHA

Już same różnice w działaniach poszczególnych prokuratur pokazują, pewien problem. Z punktu widzenia obywatela jest to problem następujący – jeśli prokurator w Twojej okolicy ma

skłonność do zatrzymywania sprzętu, możesz niewinnie ucierpieć. Nie jest przy tym ważne, czy faktycznie udostępniałeś film. Prokuratura nie wie czy udostępniałeś, więc w celu zyskania pewności może Ci zabrać sprzęt. Wiele zależy od prokuratora i jego świadomości technologicznej (lub jej braku).

Media zwykle piszą o zatrzymaniach komputerów. Nie piszą jednak co jest dalej. Komputery mogą być zatrzymane na bardzo długi czas i tłumaczyliśmy już w DI z czego to wynika. Jeszcze w 2014 roku rzecznik Prokuratury Generalnej powiedział nam, że prokuratorom brakuje wsparcia technicznego do badania komputerów. Właściwie to nie powinno się zabierać komputerów. Najlepiej byłoby zrobić binarne kopie dysków. Ponieważ jednak brakuje odpowiedniego wsparcia, komputery są zabierane. To takie bieda-ściganie. Jeśli prokuratura zbierze setki komputerów to z pewnością będą one zalegać bardzo długo.

Jest w tym coś fascynującego. Niektórzy prokuratorzy decydują o zatrzymaniu setek komputerów wiedząc o tym, że praktycznie nie mają środków do szybkiego zbadania tych maszyn.

1000 KOMPUTERÓW ZATRZYMANYCH, 30 U BIEGŁEGO

Powyżej przywoływałem wypowiedź rzecznika Prokuratury Generalnej z roku 2014. Czy teraz coś się zmieniło? Najwyraźniej nie.

W październiku 2015 roku policja w Świdnicy zatrzymała około 1000 komputerów w związku z rozpowszechnianiem filmu „Wkręcenie”. Niedawno pytałem prokuraturę o to, jakie są efekty tych zniw. 11 marca Ewa Ścierżyńska z prokuratury w Świdnicy przesłała mi odpowiedź: „Dotychczas przekazano biegłemu z zakresu informatyki do ekspertyzy około 30 komputerów. Do chwili obecnej do Prokuratury nie wpłynęła jeszcze opinia biegłego dotycząca dotychczas zbadanych urządzeń.”

Podsumujmy. W październiku mówiono o 1000 zatrzymanych komputerów. Do marca przekazano 30 komputerów do biegłego,

który nawet nie zdążył wydać opinii. Nawet gdybyśmy przyjęli, że prokuratura jest w stanie zbadać 30 komputerów w ciągu 4 miesięcy to załatwienie tysiąca komputerów może zająć kilka lat. Dodajmy, że przy tym konkretnym śledztwie prokuratura już zwróciła właścicielom 80 komputerów. Nie wiemy tylko dlaczego, choć jeszcze się dowiemy.

Teraz przejdźmy do niedawnych zatrzymań w Nowym Sączu. Prokuratura powiedziała Dziennikowi Internautów, że wydała 200 postanowień o przeszukaniu lokali, gdzie miały się znajdować komputery rzekomo użyte do udostępniania filmu. Prokuraturze w Nowym Sączu już udało się ustalić, że na 30 komputerach były dowody udostępniania filmu. Nie zbadano jak dotąd wszystkich 200 komputerów. Nie wiemy też jaką część zbadano.

Ciekawie będzie poczekać na efekty tych postępowań i przekonać się, czy dowody rozpowszechniania filmu znajdą się na absolutnie wszystkich komputerach. Jeśli nie, będzie to świadczyło o wyrządzeniu krzywdy pewnym obywatelom. Niestety takie postępowania ciągną się długo i na ostateczne ustalenia będziemy czekać.

Powyższe informacje mogą wam dać wyobrażenie o tym jak „szybko” organy ścigania sprawdzają zatrzymane komputery. Dodajmy jeszcze, że niektóre zatrzymania są dokonywane rok lub nawet dwa lata po rzekomym udostępnianiu.

POLICJANT PROPONUJE UGODĘ?

Jest jeszcze inny wątek wymagający osobnego omówienia. W czasie zatrzymań policjantom zdarza się proponować ugody z posiadaczami praw autorskich. Opisywaliśmy takie zachowania wielokrotnie, ostatnio na początku marca.

Dziennik Internautów od dawna pisał o tym, że policjanci nie powinni robić takich rzeczy. Policjant nie jest bowiem radcą prawnym ani osobą upoważnioną do proponowania jakiejkolwiek ugody w czyimkolwiek imieniu. Potwierdzała to dla nas w przeszłości Komenda Główna Policji.

W komentarzach pod naszymi tekstami pojawiały się komentarze mówiące o tym, że organy ścigania mogą dążyć do polubownego zakończenia sporu. Owszem, ale to nie oznacza angażowania policjanta w nakłanianie ugody. W niektórych znanych nam przypadkach policjanci posuwali się do tego, że zapisywali na kartce dane kontaktowe do kancelarii reprezentującej posiadaczy praw autorskich. Nieraz słyszeliśmy o tym, że policjanci podawali cenę ugody. Tak nie powinno być. Opinię prawnika na ten temat znajdziecie w jednym z naszych poprzednich tekstów.

POLICJA ZAPEWNIŁA, ŻE NIKT NICZEGO NIE PROPONOWAŁ

Gdy pytaliśmy o tę sprawę policję, zazwyczaj słyszeliśmy tylko zaprzeczenia. Oficjalna wersja jest taka, że policjanci nie proponują żadnych ugód. Przy okazji zatrzymań w Nowym Sączu usłyszeliśmy coś, co wyglądało na dobry trop.

„Nie polega na prawdzie, aby funkcjonariusze Policji nakłaniali do zawierania ugód cywilnoprawnych, tym bardziej określali ich granicę. Funkcjonariusze Policji otrzymali natomiast wytyczne określające granice kar, w przypadku złożenia wniosku o dobrowolne poddanie się karze” – powiedziała „Dziennikowi Internautów” Justyna Basiaga z Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

Wytyczne dotyczące kar? Ciekawe. Dopytaliśmy o to w nowosądeckiej prokuraturze.

„Zgodnie z praktyką wypracowaną między Prokuratorem a Policją udzielono natomiast funkcjonariuszom Policji wytycznych jak postępować w przypadku złożenia wniosku o dobrowolne poddanie się karze i określono granice, w jakich wniosek podejrzanego może być zaakceptowany, przy uwzględnieniu jego sytuacji majątkowej” – wyjaśnił Piotr Kapustka, zastępca prokuratora okręgowego.

Rozumiem zatem, że policjanci mogli być poinstruowani na wypadek złożenia wniosku o dobrowolne poddanie się karze. To

jednak nie oznacza, że policjanci powinni nakłaniać do ugody czy przyznawania się. Nie powinni. Również prokurator stwierdził, że „nie jest prawdą, jakoby funkcjonariusze policji mieli nakłaniać jakieś osoby do przyznania się”. Należy to raczej odczytać tak, że według prokuratora takie rzeczy nie powinny mieć miejsca.

Czy policjanci naprawdę proponowali ugody? Mamy dwie różne wersje zdarzeń. Policja twierdzi, że nic takiego nie było. Inaczej mówią osoby, którym zatrzymano sprzęt. Ich zdaniem policjanci nakłaniali do przyznania się, podawali ceny ugody i zapewniali, że pocztą przyjdzie jakieś wezwanie do zapłaty. Przedstawicielka policji nie potrafiła mi wyjaśnić o jakie wezwanie do zapłaty mogło chodzić.

Nie jest to pierwszy raz, gdy w podobnych sytuacjach stykam się z ogromnymi różnicami w wersjach policjantów i osób goszczących ich u siebie w domu. Mam jednak powody by sądzić, że te osoby nie kłamią. Jak już wspomniałem w niektórych przypadkach policjanci zostawiali dane kontaktowe do kancelarii prawnej. Osoby, którym zatrzymano komputer, wpisywały do Google nazwę kancelarii i dzięki temu trafiały na nasze artykuły, po czym kontaktowały się z nami. To nie byli nasi stali Czytelnicy. Nie były to osoby zorientowane w podobnych problemach. Paradoksalnie sami policjanci ułatwili tym osobom dotarcie do nas.

ZATRZYMANIA KOMPUTERÓW TO NIE KONIEC SPRAWY

Dlaczego o tym piszemy? Naszym zdaniem media zbyt płytko traktują temat jakim są zatrzymania komputerów z powodu podejrzeń o naruszenia praw autorskich. W XXI wieku zatrzymanie komputera może być bardzo dotkliwe. Władze powinny stosować ten środek z pewną ostrożnością.

Duże media zwykle kończą temat na zatrzymaniu komputerów. Czytamy newsy o setkach zatrzymań i sprawa cichnie. Tymczasem wszystko ma swój dalszy ciąg. Media zazwyczaj nie drażą, czy

na wszystkich komputerach znaleziono dowody. Osoby, którym zatrzymano sprzęt, często są z góry traktowane jak piraci. Niestety zdarza się, że policja oddaje sprzęt po latach nie stwierdzając naruszenia.

Wciąż należy szukać wyjaśnień dotyczących dziwnego zachowania się policjantów. Oni z pewnością nie powinni proponować ugód z posiadaczami praw autorskich. Nie powinni nakłaniać nikogo do przyznawania się. Nie powinni namawiać ludzi, by w pierwszej kolejności kontaktowali się oni z adwokatem strony przeciwnej.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl